Tygodnik Polski
„Kurjer Nowojorski i Brooklynski"
reprezentuje interesy 1.500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

The Polish Weekly
„New York & Brooklyn Courier"
represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

Rok 7. New York, N. Y. Sobota, Dnia 26-go Września 1896 Roku. Nr. 39.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. Third St. New York, N. Y.
Circulation 12 thousands.

Przegląd Polityczny.

Gdy Anglja z jednej strony poczyniła wielkie przygotowania na przyjęcie „urzędowe" cara i jego połowicy, to znowu z drugiej nie zapomniała o swych interesach w ciemnej Afryce, zdobywając Dongolę i wygnawszy Kalifa na cztery wiatry.

Wiadomo, że Niemcy, Hiszpanja, Francja, Włochy i Belgja topią pieniądze w Afryce bez widocznego zysku, ale Anglja nabiera tylko sama znaczenia tam i siły. Ani południowa Afryka ani Egipt nie kosztują Anglji centa, a posiadając te dwie skrajne afrykańskie posiadłości, cała Europa musi uznać jej położenie strategiczne. Anglicy byli zawsze szczęśliwymi kolonistami w nowoczesnej historji, a ostatnie zawojowanie Dongoli jeszcze lepiej maluje zdolności ich w tym kierunku. Również rozwiązanie kwestji wschodniej leży w rękach Anglji lecz nie chce ona naruszać pokoju europejskiego, działając samowładnie... Przez to też car odbywa konferencje z lordem Salisbury'm w sprawie wschodniej, by jakoś zamydlić oczy światu że działa wspólnie z Anglją do podbicia Turcji uciemiężającej chrześcian pod jej władzą żyjących. Tymczasem w Armenji rzez chrześcian nie przestaje, a jak najświeższe telegramy donoszą, powtórzyły się znowu nieporządki i mordy w Karpucie i Augorze, gdzie po prostu krew chrześcijańska płynie po ulicach.

Biedna Wenezuela, o której granice tyle w ostatnich czasach, było dyplomatycznych sporów, arbitracji i zawikłań politycznych pomiędzy Anglją i St. Zj., szuka ludzi w całym świecie by przybyli pod korzystnemi warunkami na stałe osiedlenie. O cóż więc się tu bić i kłócić było? Chyba że grunt tam urodzajny a w podziemiach wiele wartościowego kruszcu zakopanego, na czem Anglji tyle zależeć musiało.

Na Kubie wszystko jest nadal w rękach Weyler'a, który będąc panem sytuacji, czyni jak przedsięwziął powstańców i patrjotów wyniszczyć. Z Hiszpanji wysłano 46.000 wojska zaciężku, ale armja ta nie będzie działała oddzielnie, tylko wypełni łuki w szeregach nadwątlonych pułków rządowych. Weyler wciąż twierdzi że na wiosnę Kuba musi wrócić do swego pierwotnego porządku i niemieć ani jednego patrjoty.

Dziwnie się to plecie, na tym bożym świecie, i królom się przykrzy panować, tak samo jak narodom pewnym się król sprzykszy. Otóż donoszą w ostatnich czasach o abdykacji króla Humberta, o ustąpieniu z tronu króla greckiego i usunięciu się z widowni Leopolda, króla Belgów. O królu włoskim nawet mówią, że dlatego złoży koronę na korzyść syna swego księcia Neapolu, że zamierza przejść na protestantyzm.

Z innych państw europejskich, telegraf podmorski nic szczególnie nowego w tygodniu nie doniósł.

Polityka amerykańska dochodzi aż do szczytu znudzenia, i to szczególnie gdy się mówi o demokratycznym kandydacie Bryan'ie, który dotychczas razem wziąwszy przeszło 130 mówek palnął w salach i z platform kolejowych. To istotnie nudzi, ciągle słyszeć o tem srebrze, o owym stosunku 16 do 1, i 1 do 16! Kandydat Mc Kinley jak co powie to przynajmniej warto jakoś uwagę zwrócić i ciągle się nie powtórzy, jak to Bryan koniecznie czynić musi, mówiąc tyle i w tylu różnych formach. Walka w stanie New York zdecydowana już na korzyść republikańską. — Bryan już sam ustępuje z pola i sam widzi, że, chociaż miał odwagę przyjechać do „kraju nieprzyjaciela" jak Nowy York nazwał, jednakże wszelką swą krasomówczością i komedją, nikogo nie potrafił na swą stronę nawrócić.

Złoty cielec zawsze będzie tem — czem był od początku świata!

CZTERNASTY DYSTRYKT.

(Ludność 2??.979).

Czternasty dystrykt obejmuje: Dziewiętnasty assembly dystrykt, — część dwudziestegopierwszego assembly dystryktu, położoną między 59 i 79 ul. w końcu część dwudziestegodrugiego assembly dystryktu, położoną poniżej 79 ul. w New Yorku.

Lemuel E. Quigg.



... rodził się w Cecil County, Md. 12 Lutego, 1863 roku, ukończył szkoły publiczne w Wilmington, Del. Przybywszy w 17 roku do New Yorku, został zaangażowany jako reporter do dziennej gazety „New York Times", zaś po roku objął zarząd gazety w Flushing, L. I. (Times) którą, jako naczelny redaktor przez lat kilka prowadził. W roku 1885 wszedł w skład redakcji N. Y. Tribune, z którą dotychczas ma stosunki, jako jeden z lepszych pisarzy. Wybranym on został do 53 kongresu, zaś powtórnie do 54 jako Republikanin, otrzymując 24.332 głosy, przeciw 18.355 głosom John'a Connolly, kandydata demokratycznego.

L. E. Quigg był pierwszym, który zaprotestował przeciwko kalumniom, rzucanym przeciwko Polakom przez innych kongressmanów, za co Polacy wdzięczni mu być powinni.

Wdzięczność tę najlepiej okażą, oddając swe głosy przy tegorocznych wyborach do kongresu panu Quigg'owi. Obowiązkiem naszym jest starać się o to, by p. Quigg znowu wybranym został gdyż jako szczery przyjaciel Polaków i uczciwy człowiek, dobro robotników mający na celu, zasługuje na nasze poparcie.

DJABEŁ CZY KROPIDŁO?

W bierzącym tygodniu odwiedził naszą Redakcję ojciec samobójcy Segersa. Przedstawił on nam rozmaite przedmioty pozostałe po jego nieszczęśliwym synu. Do najbardziej zajmujących należało pośmiertne zeznanie St. Segersa. Był to rodzaj spowiedzi powszechnej, na kilku arkuszach napisanej. Jako powód samobójstwa podaje Segers to, że będąc jeszcze wydawcą „Kropidła" i walcząc z przekonania w obronie postępu, Związku N. P. i „Niezależnych", był na każdym kroku prześladowany przez partję klerykalną. Ofiarowywano mu często pieniądze, by tylko zaprzestał przeciw partji tej występować, gdy jednakże propozycje odrzucił, urządzono na niego pułapkę — podstawiono fałszywych świadków i wpakowano do więzienia. A wówczas ci, których przedtem bronił w swem piśmie, jego przyjaciele i inni, zamiast go bronić, szydzili z niego. Sprawę tę wziął sobie Segers zanadto do serca. Oto co pisze w tym zeznaniu:

„Walczyłem za Zw. N. P., walczyłem za kościół niezależny, którego ideje uważałem za święte, — wpakowano mnie za to do więzienia — a moi przyjaciele przeciw mnie wystąpili. Odebrano mi sposób do życia, odebrano możność postępowania według moich przekonań! Pragnę żyć, lecz nie mogę. Ideję „niezależnych" uważałem jeszcze przed śmiercią za dobrą i świętą, a tylko przewodników jej, t. j. „księży niezależnych" za łotrów i naciągaczy, przed którymi ostrzegam ogół polski!...."

O, o ileż wyżej stał moralnie ten samobójca, od tych, którzy dla kawałka chleba, zmieniają kilka razy dziennie swoje przekonania.

Dalej pokazał nam ojciec nieszczęśliwego, szpilkę od koszuli, wyciętą z kawałkiem płótna z piersi zmarłego. Szpilka ta przedstawiała „kropidło", a nie „djabła", jak doniósł fałszywie „Polak w Ameryce". Już to Ślisz wszędzie djabła upatruje, zobaczy on go kiedy na dnie kieliszka.

W ubiegły poniedziałek był ojciec samobójcy w mieszkaniu redaktora „Polaka w Ameryce" w Buffalo, gdzie w obecności kilkunastu księży, przybyłych na kongres, powiedział Śliszowi kilka słów prawdy, za fałsz i potwarz rzuconą z zimną bezczelnością zmarłemu jego synowi.

Z AMERYKI.

‡ W Dannville, Ill., uwięziono 22 letnią [illegible] Ethel W[illegible] zarzutem zbrodni podpalenia. Kochał się w niej niejaki G. Allen, wreszcie porzucił ją — i nie chciał się z nią żenić. Ethel postanowiła wtedy zemścić się. W tym celu podpaliła w nocy dom Allena, widocznie z zamiarem spalenia niewiernego kochanka żywcem. Allen z trudem uratował się z płomieni.

‡ We wschodniej części Pensylvanii szalała straszna burza gradowa i wichura. Z wielu budynków wicher zerwał dachy. Tysiące okien są wybite. W okolicy Hatfied burza zrujnowała 30 domów.

‡ W Manchester, N. H., straszny wicher zrujnował wiele budynków. Dachy latały w powietrzu. Szczątki budynków uszkodziły wiele osób.

‡ W Buffalo, N. Y. ukończyła się konwencja „Stowarzyszenia zdrowia publicznego".

‡ W Hollidaysburg, Pa., zbankrutował dom bankowy Gardnera, Morrow & Co. Wskutek tego nastąpiły trzy inne upadłości.

‡ W zakładzie obłąkanych w Kankakee, Ill., wynikła epidemia tyfoidalna. Powodem — zła woda.

‡ Podobno wice prezydent Stanów Zjednoczonych Adlai T. Stevenson oświadczył się za Bryan'em.

‡ W Auburn, N. Y. w zakładzie karnym zmarł skazany na dożywotnie więzienie Orrin W. Skinner, znany niegdyś oszust i „rycerz przemysłu". Znanym był on w całej Ameryce i Europie.

‡ W Cincinnati, O., odbyła się najkrótsza w świecie konwencja polityczna. Była to republikańska konwencja pow. Hamilton. Trwała 30 minut. W ciągu tego czasu nominowano 20 kandydatów.

‡ List osobisty cesarza chińskiego do prezydenta Clevelanda, doręczony temu ostatniemu przez posła Li Hung Czanga, wystawiono obecnie w Washingtonie na widok publiczny w bibliotece departamentu stanu. List ten ma 5 stóp długości, napisany jest na pargaminie koloru cytrynowego i posiada czerwoną pieczęć cesarza i jego własnoręczny podpis.

‡ W Baltimore, Md. zmarł w wieku lat 88 znany milioner i filantrop Enoch Pratt.

ZE ŚWIATA.

— W Budapeszcie (Węgry) otwarto międzynarodowy Kongres pokoju. Stowarzyszenia amerykańskie są na nim licznie reprezentowane.

— W Messinie i Regio w Włoszech dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi, trwające 6 sekund.

— Powstańcy na wyspie Kubie spalili wielką plantację tytoniu w San Lorenzo. Szkoda $150.000.

— Tom Mann, angielski agitator robotniczy, został wydalony z Bremy, dokąd się udał, ażeby zachęcać robotników portowych do strajku.

— Gen. Weyler ma objąć osobiste dowództwo korpusu, działającego przeciw powstańcom w prowincji Pinar del Rio na wyspie Kubie.

— Hiszpański krzyżownik „Infanta Isabella" wjechał na mieliznę w pobliżu havańskiego portu.

— Z Kairu donoszą, że cała ekspedycja anglo-egipska przybyła już do Barja, nad Nilem. Znajduje się tam 15.000 wojska.

— Statek Ardandhu wysadził w tych dniach na wybrzeżach wyspy Kuby nową ekspedycję powstańczą.

— W Bai St. Paul w Kanadzie dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi.

— W Monachium zmarł generał v. Horn, jeden z najpopularniejszych w armii bawarskiej wojskowych.

— Francuzkie piwo firmy „La Lorrain" otrzymało złoty medal na wystawie żywności i napojów w Karlsruhe w Niemczech.

— Zebranie południowo-niemieckich i alzackich socjalistów ma się odbyć 4. Października w pobliżu Strasburga.

— Z Barcelony, w Hiszpanii, wysłano znów 2.600 żołnierzy na Kubę.

— Z Berlina donoszą znów, że kanclerz książe Hohenlohe ma w najbliższym czasie podać się do dymisji.

— Petersburski korespondent donosi do „Times", że asystent ministra spraw wewnętrznych, Nekludow, nagle umarł.

— Pogłoska o postrzeleniu księcia Walli, która krążyła w Londynie, jest bezpodstawną.

— Eskadra włoska pod dowództwem admirała Cosenaro udaje się na wody tureckie.

— Rząd turecki postanowił wydalić z Konstantynopola wszystkich podejrzanych cudzoziemców.

— W Berlinie, w klinice uniwersyteckiej znajdują się w łeczeniu dwa wypadki trądu azjatyckiego.

— W okolicy Ferryland, w Nowej Founlandji odkryto złoto na wybrzeżach rzeki. Pokłady złota mają być bardzo obfite. Liczni prospektorzy udają się na miejsce. Mówią o odkryciu dużych brył złota.

— Z Manilli, z wysp Filipińskich, donoszą: W miejscowości Taal znaleziono duży zapas broni i bomb dynamitowych, przygotowany widocznie dla powstańców. Jednocześnie znaleziono flagi japońskie i flagi nowo mającej się ogłosić rzeczypospolitej.

— Z Havany donoszą że generał Maceo znajduje się z silnym oddziałem na południe od Pinar del Rio i być może, że wnet przyjdzie do bitwy, bo podobno generał kapitan Weyler zamierza objąć komendę wojsk hiszpańskich w Pinar del Rio, aby wypędzić Maceę. Kubańscy dowódzcy postanowili ponieść jakiekiekolwiek ofiary, byle tylko Weylera otoczyć i wziąć do niewoli.

— Podług depesz z Konstantynopola, w niektórych miejscowościach w Armenii znów odbywały się rzezie. Najkrwawsze były wypadki w mieście Chin, w prowincji Kharpoot.

Z CYKLU:

POLITYCZNE METAMORFOZY.

Co Polaków teraz mamy
Podczas polityki
Dawniej był amerykanem
Teraz, Polak „dziki".

„Goddamn Pollacks" wykrzyki- [wał
Dziś rodaków widzi....
Polskiem słowem on się brzydził
Dziś po polsku.... bredzi.

Precz z takiemi Polakami
Precz do stu tysięcy
Niech ich wszyscy djabli porwą,
Niech nie kręcą więcej.

Niechaj idą do „yankesów"
Gdy z nimi trzymają
My wyprzyjmy się psubratów,
Co nas zaprzedają.

[„D. P".]

1890 1896

THE POLISH WEEKLY

Kurjer Nowojorski i Brooklyński

(The New York Courier).

ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d ST. NEW YORK.

Ed. L. Kolakowski, Manager.

SUBSCRIPTION:
ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER
Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:
ROCZNIE $1.00 Z GÓRY.

ADRES:
THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Zarządca.

WŁÓCZĘGI.

Krwawa ich męka! Dzień w dzień do [mogiły
Szlakiem ciernistym idą, póki siły.

Ach! jak ubodzy! W nędzy urodzeni,
Z każdym są świtem z innych bram [pędzeni.

Z węzłem łachmanów spocznie chyba [czasem
Rzesza tych nędznych u miedzy, pod [lasem.

O kulach często, nad podróżną miedzą,
W prochu i w błocie rozszlochani sie-[dzą.

Osieroceni, bez nadziei, woli.
Z piętnem na czole — to bracia nie-[doli.

Schyleni wszyscy, szukają coś w piasku
Modląc się, albo tonąc w przekleństw [wrzasku!

„MONITOR".

UWAGI.

W ostatnich kilku tygodniach powstało co najmniej dziesięć nowych polskich czasopism. Niestety, dobrego o nich nic powiedzieć nie można, i ta jedna myśl tylko, że po wyborach już pism tych nie będzie, zmniejsza żal jakiego każdy doznać musi na widok mordowanego języka polskiego przez przygodnych pp. redaktorów pracujących przy owych gazetach. Dz. P.

***

Do tego czasu cenzura warszawska kazała gazetom polskim o carze powtarzać tylko to, co stało w urzędowym Dniewniku, teraz na przejazd cara przez Warszawę „pozwoliła" im pisać co się im podoba. Nazywać się to ma ustępstwem, ale właściwie jest „łapką". Niechby która gazeta probowała pisać coś o carze nieprzychylnie, daliby jej Moskale pieprzu.... Jestto więc zmuszanie ludzi do pisania, niby z własnej chęci, hymnów pochwalnych dla tyrana.

***

Z okazji, że Stanisław Segers, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru korzystają niektóre gazety polsko amerykańskie, w ten sposób, że upatrują w tem karę bożą, za jego ostre występowanie w „Kropidle" przeciw złej gospodarce niektórych proboszczów. O ile wiemy, Segers nigdy nie występował przeciw wierze katolickiej, tylko przeciw osobom które przecież nie są świętemi, za cóż więc tu kara. Ale mniejsza o to. Daleko karygodniejszem jest wymyślanie i obrzucanie błotem nieboszczyków, jak to owe arcypobożne pisma czynią.

***

„Kruk krukowi oka nie wykole".

Przysłowie to się sprawdza na pewnym koniokradzie i redaktorze z końską głową, których ścisła przyjaźń łączy..... Nic dziwnego. Obaj za podobne sobie sprawki drapnęli z kraju. Obaj często odbierają po.... trąbie, co im daje możność robienia jeden drugiemu zimnych okładów. Sympatja więc wytłómaczona. Teraz podobno starszy udziela młodszemu lekcji obchodzenia się z.... ogniem.

Ziemie Polskie.

¶ Węzeł gordyjski będzie miała do rozwiązania rada nadzorcza teatru poznańskiego w sprawie ryczałtowej dymisji artystów z czasów dyrekcji Dobrowolskiego, z którymi nieboszczyk, jako plenipotent spółki teatralnej, podnawiał kontrakty na przyszły sezon teatralny. Sprawę tę, jeżeli nie będzie załatwiona na drodze polubownej, rozstrzygną najprawdopodobniej sądy.

¶ Poczta gołębia, którą będzie się można posługiwać przy przesyłaniu wiadomości, będzie kursawała pomiędzy Poznaniem a Gdańskiem.. Dnia 22 go z. m. o godz. 6 ej zrana, członkowie poznańskiego stowarzyszenia ornitologicznego wypuścili pierwszego gołębia w Poznaniu, który przybył do Gdańska o godz. 12-ej minut 3 w południe. Przestrzeń powietrzna pomiędzy Poznaniem a Gdańskiem wynosi 250 kilometrów.

¶ Umarł w Krakowie, dokąd się udał celem operacji raka żołądkowego Napoleon Urbanowski, założyciel i były właściciel fabryki maszyn na św. Łazarzu pod Poznaniem, którą przed dwoma laty oddał dwom swoim synom. Zmarły zajmował wybitne stanowisko należał do wielu instytucji filantropijnych i był długoletnim członkiem dyrekcji teatru.

¶ Przed rokiem skazał sąd przysięgłych w Ostrowie robotnika, Marcina Kokota z Krotoszyna; za zamordowanie głuchoniemego żyda, piekarza A. G. Neustadta z Krotoszyna, na karę śmierci. K. zdaje się być niewinnym, gdyż różne poszlaki naprowadzają teraz sąd na domysł, że kto inny jest mordercą N. Sprawą tą zajęło się nawet pruskie ministerjum sprawiedliwości i ciekawość jest wielka, co sądy pruskie zrobią z tym w każdym razie doniosłym faktem?

¶ Żywcem pogryziony. Ze Stojanowa w Galicji donoszą, że 15-go b. m. chłopak 16-letni pasąc trzodę chlewną został przez nierogaciznę tak pogryziony na pastwisku, gdy ratował tonące w bujarze prosię, że wkrótce umarł. Prosię wpadło do głębokiego dołu i kwiczało, chłopak przybiegł i chciał je z tamtąd wyciągnąć, a stare świnie słysząc [illegible] rzuciły się i ryjakami zaatakowały chłopca w tem mniemaniu że on dusi prosiaka. Poraniły mu nogi, twarz, odgryzły nos i szczękę. Nawet rzuciły się na starszego pastucha, gdy przybiegł z pomocą, lecz ten koszturem się obronił.

¶ Cesarz austrjacki przybywszy na manewry do Galicji, powitany przez marszałka krajowego, odpowiedział że „tym razem, tak jak zawsze, cieszy się, że może znowu być w tym kraju, w którym czuje się zawsze tak szczęśliwym".

¶ W Krakowie umarł nagle prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr. A. Rosner i wdowa po Janie Matejce, Teresa z Giełbutowskich, przeżywszy lat 50.

¶ Na sali domu robotniczego we Lwowie odbyło się zwołane przez partję socjalno demokratyczną zgromadzenie ludowe, na którem delegat lwowskich robotników na kongres socjalistyczny w Londynie, towarzysz Kozakiewicz, zdał sprawę z przebiegu tego kongresu. Zgromadzenie było bardzo nieliczne, a nawet tej małej garstki ciekawych towarzyszów nie zdołał sprawozdawca dostatecznie zająć, gdyż wielu z nich objawiało wielkie znudzenie, drzemiąc lub ziewając. Co do samego sprawozdania, to nie przyniosło żadnych interesujących szczegółów.

¶ Królewska Huta, (Szląsk). Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się jednemu z górników, zatrudnionych w kopalni Laury. Antoni Maniura przybył późnym wieczorem do domu a ponieważ był bardzo spragniony, pochwycił szklankę, w której siostra jego przechowała sobie 25 igieł do szycia napełnił ją wodą i wypił, połykając naturalnie wraz z wodą również i igły z których 6 utkwiło mu w gardle. Następnego dnia rano odwieziono go do lazaretu, gdzie wśród okropnych męczarń zakończył życie. Podczas odbytej sekcji okazało się, że 18 igieł znajdowało się w wnętrznościach, dla tego więc o ocaleniu go od śmierci nie było mowy.

¶ Robotnicy Józef Wosiak i Leopold Gniedziński przy oczyszczaniu dołu ustępowego w podwórzu domu pod nr. 14 ym przy ulicy Nizkiej w Warszawie, znaleźli obnażone zwłoki niemowlęcia płci męzkiej. Celem wykrycia wyrodnej matki zarządzono energiczne śledztwo.

¶ Dwóch wielkich oszustów i fałszerzy weksli na szeroką skalę: destylatora Wolfa z Leszna i kupca Aronsohna z Łabiszyna (W. Ks. P.) zbiegłych do Ameryki, udało się schwytać władzom amerykańskim i odstawić władzom pruskim.

¶ Pod zdunami w Poznańskiem, natrafiono na pokład węgla brunatnego. Dalsze poszukiwania w pełnym biegu.

¶ Chybiony pocisk. Pomiędzy mularzem S. Przeździeckim mieszkańcem wsi Czyste a jednym z robotników, zatrudnionych przy budowie domu pod nr. 41-ym przy ulicy Wielkiej w Warszawie, wynikła gwałtowna sprzeczka podczas której P podniósł cegłę i rzucił nią w przeciwnika. Rezultat jednak był nieprzewidziany, gdyż cegła, chybiwszy celu, trafiła w głowę innego robotnika, 11-letniego S. Kurania. Poszwankowanego odesłano do szpitala.

¶ W okolicach Strzemieszyc (Król. Pol.) grasuje nowo zorganizowana banda opryszków, złożona z 20-tu zbrodniarzy. Mieszkańcy udali się do władzy powiatowej telegraficznie z prośbą o opiekę nad ich życiem i mieniem.

¶ W pobliżu wsi Miedniewice, w pow. skierniewickim, kilkoletni chłopiec włościański, Jan Pawłowski, spostrzegł w krzaku olszyny zupełnie obnażone zwłoki mężczyzny lat około 20-tu który, o ile wnosić można z ran i śladów na ciele, padł ofiarą zbrodni i bezprzykładnego okrucieństwa. Trup leżał na wznak. Na dolnej części korpusu widniało mnóstwo sińców i ran krwawych, warga dolna rozcięta aż do kości, zęby wybite, nos zmiażdżony, prawa skroń strzaskana, część lewego ucha odcięta, z obu stron głowy, około uszu, po dwie głębokie rany. Obok zwłok leżały na ziemi: koszula z cienkiego płótna, cała zbroczona krwią, młotek kamieniarski z cyframi „L. R. Y." ze śladami krwi zakrzepłej i świeżo ustrugana z olszyny pałka, zbryzgana krwią. Osobistość nieszczęśliwej ofiary zbrodni na razie stwierdzoną nie została. Celem wykrycia sprawcy zbrodni wdrożono śledztwo.

¶ Po skasowaniu ruchu tramwajów „żółtych" na dworzec kolei nadwiślańskiej w Warszawie, z powodu robót przy ulicy Senatorskiej, zarząd wprowadził korzystną dla siebie inowację: Oto z ulicy Trębackiej na dworzec [illegible] opłata za dwa kursy. Pasażerowie oponują, służba jednak tłumaczy się otrzymanemi rozporządzeniami.

¶ Stacja Sosnowice kolei warszawsko-wiedeńskiej należy do najruchliwszych, manewruje bowiem na niej około 20 parowozów we dnie i w nocy. Mimo to na stacji panują ciemności egipskie, skutkiem czego niejeden oficjalista kolejowy stracił życie lub został kaleką. Dyrektor inżynier Rydzewski zwiedzając stację zwrócił uwagę na te ciemności i przyrzekł zaprowadzić oświetlenie elektryczne.

¶ W pobliżu wsi Piotrkowa, w pow. gostyńskim, utonął w Wiśle podczas kąpieli włościanin Franciszek Maciaszczyk.

Polacy w Ameryce.

‡ Polak Jan Biński uwięziony za kradzież w Sturgeon Bay, Wis. uciekł w tych dniach z więzienia w Kewaune.

‡ W Menasea, Wis. spalił się dom Jana Koźlińskiego. Szkoda $600.

‡ W Milwaukee, Wis. utonął przy robocie M. Szymański. Liczył lat 55. Pozostawił wdowę i czworo dzieci.

‡ Nowo założone Stowarzyszenie Polaków w Ameryce (rozgałęzione w stanie Wisconsin) podług raportu sekretarza generalnego posiada już w kasie $5.201,80. Widać ztąd, że dobrze się gospodarzy.

‡ W Detroit, Mich., żyje Polak P. Kaźmirczak mający 103 lata. Pochodzi z Łagiewnik z pod Kłecka.

‡ W Bremont, Tex., został przypadkowo zabity wystrzałem rewolwerowym szewc, Andrzej Barański.

‡ Bractwo św. Piotra w Stevens-point, Wis. liczy 161 członków. Kapitał jego wynosi $2,161.87. Prezesem jego jest Rudolf Pipka a sekretarzem Franciszek Kowalski. Rzeczone towarzystwo należy do najzamożniejszych tow. polskich w Ameryce.

‡ W Detroit, Mich. Karol Kołaszewski za pobicie żony posłany został na 90 dni do kozy. Że też to każdy Kołaszewski awantury wyprawia.

‡ Wydawca „Kuryera Polskiego" w Milwaukee, Wis. po raz drugi nominowany został kandydatem na senatora stanu Wisconsin.

‡ W Chicopee, Mass. jest około 80 dzieci polskich, lecz nie ma dla nich szkoły. Koniecznie powinni bracia Polacy postarać się o nauczyciela lub nauczycielkę polską, ażeby dzieci nauczyły się po polsku.

‡ W Lowell, Mass. niejaki Piotr Kozłowski okradł Józefa Kurcepa i kilka innych rodzin. Nieuczciwy ten człowiek pochodzi z guberni Łomżyńskiej i liczy lat 24.

‡ W parafii polskiej w Scranton, Pa. wybuchły zaburzenia parafialne. Przyszło do bijatyki, podczas której wielu Polaków strasznie poturbowanych zostało. Kilkunastu zostało aresztowanych. A więc nowy wstyd i nowa hańba na nas spada!....

‡ W Continental Mines, Pa. Frank Gutowski wracał z pohulanki ze Stanisławem Orłem do domu, gdy spotkali w drodze psa. Orzeł, wyjąwszy rewolwer rzekł: „strzelę do psa"; lecz zamiast psa trafił swego towarzysza i ranił go śmiertelnie Orzeł został aresztowany. Gutowskiego odwieziono do szpitala.

‡ W Milwaukee, Wis. utopił się w cysternie po za domem sześcioletni chłopak polski, Franciszek Rodowski. Wypadek ten zdarzył się przy 6 Ave. Brak nadzoru ze strony rodziców.

‡ W Buffalo, N. Y. utopił się w kanale robotnik polski Józef Chrzanowski. Nieszczęście nastąpiło przy pracy, podczas wyładowywania towarów z okrętu.

‡ W Cleveland, O. chłopiec polski Józef Kocian został przejechany przez tramwaj elektryczny — i z odniesionych ran wkrótce zmarł.

Pola Pracy.

‖ Wielkie fabryki żniwiarek McCormick'a w Chicago, które zatrudniały około 2,500 ludzi, i które zostały zamknięte miesiąc temu, zostały znów w poniedziałek w ruch puszczone z siłą 800 ludzi. Pozostałe 1,700 ludzi dostanie pracę z poprawianiem się czasów. Fabryki zostały zamknięte z braku obstalunków i ogólnej stagnacji.

‖ Kontraktorzy plastrarze w Chicago porozumiewają się z swymi robotnikami w sprawie jednakowego myta i [illegible], że najmniejsza płaca będzie $2.50 na dzień.

‖ Strajk 2000 ludzi, noszących cegły murarzom (hod cariers) w Chicago zakończony został w ubiegły czwartek. Pracodawcy, t. j. kontraktorzy, tworzący Stowarzyszenie Murarzy i Kamieniarzy przystali na żądania strajkierów i płaca będzie od 20 do 22 centów na godzinę.

‖ Gromadne wydalenie cudzoziemskich robotników z fabryk Kruppa w Essen nastąpiło z tego powodu, że jeden z takich robotników skradł z fabryki ważne plany.

‖ Z Terre Haute, Ind., donoszą: Eugene V. Debs. znany przywódca ostatniego ogromnego strajku kolejowego, został wezwany telegraficznie do Galveston, Tex., gdzie obecnie odbywa się konwencja Stowarzyszenia bratniego palaczy lokomotyw. Sekretarz tej organizacji Arnold, oskarża Debsa jako swego poprzednika na tym urzędzie, o poważne nieporządki, a nawet nadużycia. Debs wyjechał natychmiast do Galveston, ażeby się bronić.

‖ Petersburg. W giserni Obuchowskiego nastąpiła eksplozja kotła wskutek czego kotłownia poszła w powietrze; 10 robotników straciło życie, 12 jest ciężko rannych.

‖ We wszystkich prawie okolicznych kopalniach w Shamokin, Pa. robią tylko pół czasu. Jedna tylko Nelson Co. wyrabia po 5 dni tygodniowo.

‖ W kopalniach węgla w Bishop, Pa., pracują tylko pół czasu t. j. 3 dni na tydzień. Dwaj górnicy wydobywają 3 do 4 kar dziennie, od tony płacą 70 ct. wierzchni robotnik zarabia $1.25 do $1 90 dziennie, pod ziemią $2.00

‖ Zeszłego tygodnia zawiesiły roboty wszystkie żelazne fabryki należące do kompanji „Cambria" w Johnstown, Pa. Przeszło 2,000 robotników utraciło pracę. Około 3,000 robotników pracuje jeszcze po kilka godzin dziennie, bodajby na chleb zarobić. Przyczyną bezrobocia jest brak zamówień.

‖ W Pittsburgu, Pa., zamknięto fabryki stali Edgara Thompsona na czas nieoznaczony. 1,800 ludzi straciło zatrudnienie.

‖ Friedenshuta, (Śląsk). Na cegielni Pinkusa znaleziono robotnika Feliksa Sopoka, który zmarł skutkiem wydobywających się z pieca gazów trujących.

Stanisław Segers.

We wtorek z. t. około godziny 5·30 po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stanisław Segers z zawodu zecer, znany jako wydawca „Kropidła" w Chicago. Prześladowany przez tamtejszych księży, zmuszony został do zaprzestania dalszego wydawnictwa i po różnych kolejach dostał się do Buffalo Tutaj sprowadził z Chicago swoją drukarnię i wspólnie z p. G. Mirskim przy pomocy polityki i ks. K. zamierzał wydawać gazetę, lecz oba źródła jakoś niedopisywały i widocznie zawody i brak przyszłości zniechęciły nieszczęśliwego do dalszego życia. Segers był stosunkowo młodym człowiekiem bo liczył zaledwie 20 parę lat. Był chętnym pracy i energiczny, lecz widocznie los go prześladował.

W dzień samobójstwa był smutny, skarżył się na ból głowy i końcu w drukarni położył kres boleściom doczesnym. Kula ugodziła w głowę i i śmierć nastąpiła natychmiast. Niech lekką mu będzie ziemia! — „ECHO."

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

— PRZEZ —

DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy). (12).

Pan de Saint-Laurent potrzebował całej siły woli aby nie okazać złego humoru, wywołanego znalezieniem się tego człowieka; powstrzymał się jednak i zapytał gościa czy był tą samą osobą, która pragnęła z nim mówić.

— A kimże byłbym, proszę pana? — odpowiedział starzec — znam tylko jednego Daquin na świecie i to ja nim jestem. Oświadczam, że to ja podpisałem bilet, który pan otrzymałeś: otóż tożsamość osoby sprawdzona; przejdźmy teraz do sprawy jeśli pan pozwalasz.

— Dobrze! panie — odrzekł kawaler zagniewany jeszcze mocniej tym tonem stanowczym — ale bądźmy zwięźli, godzina mojej przechadzki się zbliża, a jestem regularnym.....

— Więcej niż pański zegarek..... — przerwał pan Daquin tonem lekko drwiącym..... Przykro mi to, ale nasza rozmowa będzie dłuższą niż pan sobie tego życzysz.

— A jeżeli ja chcę żeby była krótką, panie! — zawołał cierpko kawaler.

— Może być, że pan sobie życzysz tego w tej chwili — odrzekł spokojnie starzec — ale za dziesięć minut zmienisz pan zdanie, i pomimo mej woli będziesz mię zatrzymywał.

— Zgoda na dziesięć minut, panie Daquin, i radzę panu znaleźć sposób zaciekawienia mnie, bo ani sekundy nie dam więcej.

— Pani margrabina de Montaran jest przyjaciółką pańską — zaczął pan Daquin — wiem że nie ma na świecie kobiety zacniejszej i więcej godnej szacunku, bo z zadziwiającą odwagą znosi niedostatki wszelkiego rodzaju i niedoli, jakiej nigdy zasnąć nie powinna była!....

— A kto panu powiedział, że pani de Montaran jest nieszczęśliwą? ..... — zawołał kawaler zraniony do głębi duszy tem, że przykrości jego przyjaciółki znane były i innym niż tylko jemu samemu.

— Margrabina jest w smutnym stanie zdrowia — ciągnął dalej pan Daquin jakby nie słyszał pytania kawalera — jej córka to biedny kwiatek, którą zbytek pracy pochyla codzień więcej ku ziemi!.. Zostaje im zaledwie dziewięćset liwrów na utrzymanie; długi wzrastają, a dochód ciągle się zmniejsza. Badź pan szczerym i wyznaj czy to nie jest wierny chociaż smutny obraz położenia twych przyjaciółek?

Panie — odpowiedział kawaler — nikomu nie przyznaję prawa mięszania się w interesa prywatne, osób, o których wspominasz, a panu mniej niż komukolwiek innemu, bo nie wiem kto jesteś; za pomocą poszukiwań niegodnych i zuchwałych mogłeś tylko dowiedzieć się o tych wszystkich szczegółach! Przestańmy o tem mówić!...

Gdybyś pan był młodszym, żądałbym może zadosyćuczynienia za takie postępowanie, ale przez wzgląd na pańskie lata, oszczędzę mu przykrości oznajmiania mi celu tej wizyty, bo znam go, zbytecznem więc byłoby mówić o tem.

— Pan wiesz jaki jest cel mej wizyty? — zawołał starzec. — Ah! do licha! chciałbym żebyś mi o nim powiedział!....

— Idzie o małżeństwo — odrzekł zimno kawaler.

— O małżeństwo?

— Z szaleńcem bardzo bogatym, który nie ma zupełnie zdrowych zmysłów, kiedy może marzyć o podobnym związku!

— Jego nazwisko panie? jego nazwisko? — zapytał starzec z widocznym wzruszeniem.

— A więc, jego nazwisko, to pańskie — odpowiedział opryskliwie kawaler.

— Ja! — zawołał starzec, rzucając się na fotel w gwałtownym śmiechu — ja, żenić się! ja mam prosić o rękę panny de Montaran!... bo to mowa o tym biało-różowym aniołku, nieprawdaż? Ah! panie kawalerze, przypatrz mi się dobrze proszę cię... ... Czy z pomarszczoną twarzą jak stara cytryna, z nogami chwiejącemi się, z figurą tak zgiętą, z włosami żółtemi, jednem słowem, czy z fizjonomią obdarzoną podobnemi wdziękami, można myśleć o małżeństwie?

— Więc to nie o pana idzie?..... — rzekł pan de Saint-Laurent zdziwiony.

— Panie! — odpowiedział starzec wstając z godnością — gdybym nawet był młody, bogaty i piękny, i wtedy jeszcze nie byłbym tyle zuchwały, by proponować pannie de Montaran zamianę zaszczytnego nazwiska jej przodków, na pospolitą i mieszczańską nazwę Antoniego Daquin.

— A więc czegoż pan chcesz odemnie? — zapytał kawaler, starając się ukryć zwruszenie, wywołane oświadczeniem starca pełnem pzyzwoitości.

— Czego chcę — odpowiedział ten złośliwie — powiedziałbym to panu, gdyby dziesięć minut przeznaczone na moje posłuchanie nie były upłynęły.

— Mów, pan, mów... — rzekł kawaler prosząc gościa, aby usiądł.

— A zatem.... — rzekł siadając znowu i zażywając tabakę — przyszedłem z panem mówić o małżeństwie jego pupilki; ale to co mam powiedzieć jest tak dziwnem, tak niesłychanem, że muszę prosić pana, abyś mi naprzód dał słowo, że wysłuchasz mnie z zimną krwią i bez gniewu.

— Daję na to słowo — rzekł kawaler trochę zmięszany tem przygotowaniem, ale przez jakiś pozostałej za spokoić ciekawość.

— A więc — mówił dalej starzec — proszę pana o rękę panny de Montaran, bo wiem, że margrabina pójdzie za pańską radą, dla osoby, której nie mogę wymienić, dopóki wszystko nie zostanie ułożone i skończone między nami.

— To dziwne! — rzekł kawaler.

— Uprzedziłem pana o tem.

— Czy przynajmniej młody?

— Dwadzieścia pięć lat.

— Czy szlachetnego rodu?

— Szlachetniejszego niż ta, którą chce zaślubić.

— Hrabia?

— Więcej.

— Margrabia?

— Więcej.

— Może książę jaki?

— Siegnij pan wyżej rzekł spokojnie Daquin.

— To książę z domu panującego! — zawołał kawaler z okrzykiem radości.

— Książę krwi prawie królewskiej!

— A jego majątek?

— Milion rocznego dochodu!... Ale żeniąc się; może zapewnić swej żonie tylko trzykroć sto tysięcy liwrów dochodu.

— Trzykroć sto tysięcy liwrów — wykrzyknął kawaler.

— Tak i staną się one własnością księżnej, rozporządzać będzie mogła dowolnie kapitałem i procentem, i nikt nigdy, do jej majątku mięszać się nie będzie.

Twarz kawalera od kilku chwil mieniła się wszystkiemi barwami tęczy; przy ostatnich słowach starca zaczerwieniła się tak mocno, jak gdyby mu krew miała uderzyć na mózg..... zaraz potem zbladł nadzwyczajnie.

Straszna myśl, która jak huragan mogła obalić cały gmach pięknych marzeń stanęła w jego umyśle.

— Panie! zawołał — chwytając rękę pana Daquin — twój książę musi być potworem brzydoty?

(Ciąg dalszy nastąpi).

TO i OWO.

* Polip jest wstanie zmienić swoją formę sto razy w ciągu minuty.

* Mississippi wraz z swoimi dopływami posiada 12.854 mil spławnej wody.

* Przy brzegach Arabji połów pereł przynosi około 750.000 dol. rocznego dochodu.

* Podkowa z aluminium zrobioną była przez S. Lloyd w Janesville, Wis., Podkowa ta waży tylko półtory uncji.

* Najzdrowszymi ze wszystkich narodów musiał być rusini albowiem w Rosji na 100.000 mieszkańców przypada 7 lekarzy.

* Jednem z najgorszych miast dla amatorów dłuższego spania jest stolica szwedzka Stokholm. Latem niema tam prawie żadnych nocy.

* Cesarz niemiecki Karol Wielki nosił przy wielkich uroczystościach jedwabne szaty, których cena była 8.000 dolarów.

* Watykańskie winnice wydają rocznie 3—4 tysiące litrów wina.

* Z Nowego-Yorku do San Francisko idzie list 113 godzin.

* W Holandji jest 90 fabryk, w których wyrabiają sztuczne masło.

* Pieśniarze w naszym pozytywnym wieku nie zawsze bez butów chodzą. Humperdinck naprzykład, kompozytor „Jasia i Kasi", opery sielankowej, cieszącej się wielkiem powodzeniem w Niemczech i Austrji, kupił sobie z honorarjów za operę zamek, należący ongi do księcia Waldeck. Oby piękne dekoracje, któremi otoczył artysta życie swoje, nie odbiły się ujemnie na przyszłych partyturach.

* Urzędowy dziennik belgijs i „Le Moniteur" w jednym z ostatnich numerów drukuje wykaz patentów na nowe wynalazki, wydanych przez belgijskie instytucje urzędowe. Między innemi w wykazie znajdujemy: „Niezawodny sposób odgrzebywania ludzi, pochowanych żywcem." Widocznie wypadki takie w przekonaniu owego przemysłowca zdarzają się często, skoro uważa za stosowne opatentować swój złowrogi wynalazek.

* Królowa angielska Wiktorja stała się bohaterką dramatu na scenie, mianowicie sztuki, wystawionej ostatnio w Syamie. Treść sztuki jest następująca: Królowa ma właśnie na Cejlonie zaślubić Króla Syamu, gdy ten ostatni zrywa związek i odsyła królowę do Anglji. Dotknięta tem królowa wysyła potężne wojsko pod dowództwem księcia Cambridge, z poleceniem podbicia kraju. Ale Anglicy daremnie walczą jak lwy. Ks. Cambridge „kolbą swego karabina" kładzie trupem trzech żołnierzy syamskich. Armia angielska jest odpartą, Anglicy wygnani ze Syamu! Teraz dopiero występuje szlachetny i wspaniałomyślny król Syamu i — żeni się z królową Wiktorją, która usycha z miłości Jak widzimy, autorom Syamskim nie zbywa na fantazji.

* Przestrzeń Grenlanji, tej wielkiej a tak mało znanej wyspy, równa się przestrzeni połowy Europy. Wnętrze wyspy przedstawia wielką pustynię lodową. Jeden tylko Nansen w r. 1888 przebył tę przestrzeń. Na południowej części wybrzeża wschodniego mieszkają plemiona Eskimosów, zajmujące się polowaniem i rybołóstwem. „Revue Scientifique" zamieszcza następujące dane, co do ludności Grenlanji: W r. 1721 ludność składała się z 10.000 dusz, z których w roku 1789 pozostało tylko 5.000, połowa bowiem mieszkańców umarła na ospę. W początku bieżącego stulecia ludność znów wzrastać zaczyna, a w roku 1890 dochodzi do 10.207 dusz, w tem 309 Europejczyków. Kobiet w Grenlandji jest więcej niż mężczyzn, wiele bowiem tych ostatnich ginie przy połowie ryb, przedstawiającym wielkie i częste niebezpieczeństwa na wodach grenlandzkich.

* Armia austro-węgierska liczy w stanie pokoju: jenerałów broni i jenerałów kawalerji 14, jenerałów porucznikow 72, jenerałów majorów 110, pułkowników 349, podpułkowników 391, majorów 679, kapitanów i rotmistrzów klasy pierwszej 2.840, klasy drugiej 1.235, poruczników 5.305, podporuczników 4.965, czyli wszystkich razem oficerów 15.958; duchownych, sędziów wojskowych, lekarzy i urzędników rachunkowych różnych stopni 2.057; bez stopnia 530; szeregowców wraz z podoficerami 281.597. Wszystko to razem czyni 302.169 głów. Oprócz tego jest 6.460 wychowańców w zakładach wojskowych. Koni liczy konnica 49.028, artylerja 6.778, oddziały pociągowe 1.022, zakłady naukowe 16; razem jest koni 53.844. Marynarka wojenna nie jest tu wliczona.

HUMOR i SATYRA.

Mądry Lewek.

Epizod. Z motywów ludowych.

Siedział człowiek w karczmisku,
Gdzie się zawdy wałęso,
A był kraśny na pysku
Jak mięso....

I tak ci się rozpierol,
Z dziedzicową wej miną,
Jakby jaki j e d n e r o l,
A ino....

I tak chwalił niepyton
Mądrość swojej gazety,
Jakby jaki kapiton,
Oj, rety!....

Kuzdy mu się dziwował,
A on sceköl ci z mocą,
Jakby jaki konował
A bo co!....

Krzycoł z stołu, jak z piętra,
Że chamy nic dobrego,
Jakbyjjaki o m ę t r a —
A, cie go!

Aż policman się zgniewa,
Chwycił za łeb badyla,
Wsadził na noc do chliwa...
I tyla. [De Ktoś.]

Aforyzmy choleryka.

‡ Tygrysy pożerają ludzi w gąszczach leśnych, kobiety w buduarze.

‡ Fronty domów odnawiane i malowane bywają tylko latem, fronty niewieście przez rok cały.

‡ Choćby człowiek miał najmniejsze pragnienia, zawsze pragnąć będzie więcej niż mu potrzeba.

‡ Jedna kobieta—to kobieta; dwie kobiety—to już jarmark; trzy kobiety—to wieża Babel.

‡ Głupstwo zrobione świadomie, jest głupstwem podwójnem.

‡ Wszystko można kupić, oprócz szczęścia i ptasiego mleka.

‡ Gdy spotkasz niewiastę brzydką, idź dalej, nie oglądając się; gdy spotkasz ładną, uciekaj, co sił starczy.

‡ Kobieta, choćby zębów nie miała, potrafi brać na zęby.

FRASZKI.

Amazonki.

— Czy pani wie o tem, że starożytne Amazonki nie darzyły nikogo życiem.

— Czy podobno! Nawet małych dzieci?

Na balu.

— Ah, jak pani ślicznie tańczy walczyka!

— Tak, to oni grają walczyka? A ja myślałam, że to polka i ciągle polkę tańczę...

Co za sztuka?

Magig. Pokażę państwu trudną sztukę; oto zamienię wodę w wino....
Głos z galerji. E, co mi to za sztuka, to każdy saloonista potrafi.

W hotelu.

Gość. Obudź mnie jutro z rana, jak będzie pociąg odchodził....
Lokaj. (Na drugi dzień z rana.) Niech no pan wstaje, bo właśnie pociąg odjeżdża, o jeszcze słychać gwizdanie.

W sypialni.

Ona, Oh, jaki wstyd! Sromota!... O tej porze wracasz do domu pijany do żony, do kobiety dobrze wychowanej!

On, No.... już bo, moja duszko, żebyś była dobrze wychowana, to byś po nocy z pijanym nie rozmawiała, to, widzisz, nieprzyzwoicie....

Na zabawie w Buffalo.

— Wczoraj zastrzelił się jakiś dwudziestotrzyletni młodzieniec.
— Ah, czy z melancholji?
— Nie, z Chicago....

KRONIKA.

Notatki z New Yorku.

‖ Ruch agitacyjny przedwyborczy zaczyna się w naszym mieście na dobre. Wszędzie tylko słychać frazesy: srebro i złoto, McKinley i Bryan.

‖ Znakomita arcy-anarchistka Ludwika Michel przybędzie tu wkrótce z Paryża celem wygłoszenia kilku prelekcji o dobroczynności i anarchji.

‖ W ubiegłą niedzielę, 20-go b. m. odbył się w Washington Parku, L. I. piknik, urządzony staraniem Damskiego wydziału dobroczynności Gminy [nr. 2], a pod kierownictwem dyrektorki wydziału, pani T. Gąseckiej. Piknik udał się znakomicie. Bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki p. Kasprzaka. Do kasy wpłynęło około stu dolarów czystego dochodu. Rozdane zostały nagrody rozmaitym osobom a mianowicie: za celne strzelanie 1-szą nagrodę otrzymał ob. W. Konopiński, 2-gą ob. Bogusławski, 3-cią ob. J. Służewski. Za grę w kręgle: 1-szą ob. M. Stefanowicz, 2-gą ob. C. Artur.

‖ Kto potrzebuje nowych jesiennych ubrań, niech się uda do pracowni krawieckiej J. Łyczywka (508 – 6 ave., przy 31 ul.) Ob. J. Łyczywek sprowadził wielki transport materjałów jesiennych i zimowych. Roboty wykonują się: szybko gustownie i tanio. Rodacy, popierajmy swego!

‖ Co to się dzieje? Spostrzegliśmy w „Gazecie Polskiej" szpaltową korespondencję, w której autor pod niebiosa wynosi „Gazetę" a potępia zaś „Kurjera". Najdziwniejszem jednak jest to, że miał ją pisać malarz Jawidzyk, który jak nam wiadomo pisać wcale nie umie. Umie on bazgrać płoty na żółto i zielono, ale pisać to nie jego fach. Czy też tej korespondencji nie pisał mu za dolara redaktor „Gazety" Levin?!...

‖ Przypominamy czytelnikom Kurjera, że w sobotę, 3-go października, odbędzie się Koncert, teatr i bal tow. „Harmonia". Liczne towarzystwa śpiewackie wezmą udział w koncercie.

‖ Ob. K. Lityński, zam. p. n. 307 E. 83 ul. otrzymał od firmy Steinbrenera w Wintenbergu znaczny transport nowych książek do nabożeństwa. ~~Ma on również zapas lekarstw,~~ jak „Gomozo" i inne.

‖ Potrzebną jest służąca do domowej roboty. Zgłosić się do: Mrs. M. Goeppele, 336 E. 82 st.

‖ Wielka liczba dzieci polskich z otwarciem roku szkolnego, nieprzyjętą została do nauki w tutejszych szkołach publicznych, a to dla braku miejsca. Możemy jednak stroskanych rodziców zapewnić, że rada miejska edukacyjna zaradzi złemu, postanowiła bowiem wybudować jednopiętrowe domy w różnych cześciach miasta, aby choć w części dać dziatwie możność kształcenia się i uwolnić rodziców od hałasu domowego, na jaki już dosyć przez czas wakacyjny narażeni byli.

‖ Jenerał Karol Roloff, Polak, kubański minister wojny, został aresztowany w ubiegłym tygodniu przez marszałka Waltera Stafford, w chwili, gdy wychodził z domu p.n 22 Cortland st. Aresztowanie nastąpiło na żądanie konsula hiszpańskiego, który go oskarża o popieranie ekspedycji wysłanej ze St. Zj. do Kuby. Komisarz rządowy Alexander stawił Roloffa pod kaucję $2.500.

‖ Bawiący niedawno temu w New Yorku współredaktor „Dziennika Polskiego" z Chicago p. Osada, zwiedził między innemi i „Dom Emigracyjny". W tym tygodniu znajdujemy artykuł p. Osady w „Dz. P." w którym chwali czystość i porządek, jaki zastał w tej instytucji.

‖ Znany całej kolonji nowojorskiej pod nazwą „Dziomby" p. Andrzej Bajerman kupił na własność kawiarnię na 5-ej ulicy pom. 1 i 2-gą ave. Panu Bajermanowi życzymy powodzenia i polecamy go poparciu Polaków i Litwinów.

‖ W dniu 29-go listopada przypada rocznica powstania listopadowego z 1830 roku, które wybuchło w Warszawie. Przypominamy Sz. towarzystwom, że należałoby, zawczasu zająć się urządzeniem obchodu, bo czas już niezbyt długi, a pracy i zabiegów będzie dosyć, jeżeliby obchód miał wypaść imponująco.

‖ Uzdolniony organista, niedawno z Europy przybyły, poszukuje posady. Wiadomość w Redakcji „Kurjera".

‖ Klub niezależny odbywa swe regularne posiedzenia każdej soboty o godzinie 8-ej wieczorem w hali ob. E. Nowaka, p. n. 197 E. 3 st.

‖ Jakiś dowcipny artysta dostarczył „złotym" nowy guzik, który był rozchwytywany na ulicach naszego miasta. Guzik ten jest wielkości dolara srebrnego, w środku znajduje się karykatura podobizny Bryana, u góry napis jak zwykle na dolarze: *In God we trust*, u dołu: *For the other 47 cents.*

‖ Niemało wystraszeni byli pasażerowie jadący w stronę południową Columbus ave. karą; na rogu 108-ej ulicy usłyszano gwałtowną eksplozję, kara została wyrzuconą z szyn, a szyby tłukąc się zasypały pasażerów drobnemi kawałkami szkła. Kara wjechała na ładunek dynamitowy, używany do rozsadzania skał, pod budowy w tej części miasta prowadzone. Czy ten ładunek dostał się na szyny przypadkowo, czy ktoś umyślnie go podłożył, nie wiadomo. Ranionym nikt nie został, skończyło się więc tylko na.... strachu.

Notatki z Brooklyna.

‖ P. Ignacy M. Bisikiewicz, syn naszego kolektora w Brooklynie, zam. p. n. 172 N. 8 ul. agent ubezpieczeń od ognia i na życie zamianowanym został na urząd „Commisioner of Deeds".

‖ Tow. Młodzieży Arki przymierza w Greenpoint liczące już przeszło 50 członków urządza w dniu 21 listopada wielki Bal w New Palace Hall, przy Grand St. Zarząd Tow. składa się z z następujących osób: J. Linke prezes J. Nalewajski wice-prezes, K. Biniek sekr. prot. S. Linke kasjer, J. Napieralski marszałek. — Połowa czystego dochodu przeznaczona na budowę nowego Kościoła w Greenpoint.

‖ Na posiedzeniu Tow. Rzemieślników i Przem. polskich w Brooklynie odbytem w sobotę dnia 19-go b. m. wybrano nowy zarząd składający się z następujących osób: Pogorzelski, prezes, Stodulski wice-prezes, Gamuliński sekr. prot. Ablamowicz kasjer.

‖ W Kościele M. B. Częstochowskiej przy 24-ej ulicy w South Brooklynie odbywają się każdej niedzieli nabożeństwa przy licznym udziale pobożnych.

‖ Wypadki śmierci pod kołami kar niemają końca. W ubiegłym tygodniu Trolley Car'a znalazła swoją 165 ofiarę, był nią pięcioletni chłopiec Mc Enery, z p. n. 2117 Fulton St. Bawił on się na ulicy, gdy zawołany z okna przez matkę chciał przebiedz ulicę, został najechany przez Fulton St. karę i zabity na miejscu.

Notatki z Jersey City.

‖ Ob. J. Duszyński buduje nowy dom przy St. Paul Ave.

‖ Właściciel saloonu na 1-ej ul. ob, Girang powrócił w tych dniach z Wiednia po szczęśliwie odbytej operacji raka. Bawił on w Wiedniu przeszło 6 miesięcy.

‖ Roboty przy budowie hali polskiej postępują nadzwyczaj szybko.

‖ Podzas nieobecności ks. B Kwiatkowskiego, który w poniedziałek wyjechał na kongres katolicki do Buffalo zastępuje go Wiel. Ks. Maśnicki z Newarku. Ks. Kwiatkowski ma wrócić dziś t. j. w Sobotę.

Notatki z PerthAmboy.

‖ Czytaj tylko „Kurjera!"

‖ Mało która z mniejszych parafii polskich w Ameryce może poszczycić się tem, czem parafja św. Szczepana w Perth Amboy, albowiem za staraniem miejscowego proboszcza, odwiedził takową delegat stolicy apostolskiej, Przew. ks. szambelan Wawrzyniak, gdzie w niedzielę 20-go b. m. odprawił sumę i wygłosił stosowne kazanie, po nieszporach udał się dostojny gość wraz z tutejszym proboszczem na Kongres polsko-katolicki do Buffalo. Dumną może być parafja tutejsza ze swego proboszcza Wiel. ks. S. Szymanowskiego, zacny ten kapłan wszędzie i zawsze, czyni co tylko może dla swych parafjan i kościoła. Cześć mu za to.

‖ Kto z rodaków zna sympatycznego W. Maliszewskiego, niech spieszy podziwiać jego przepysznie odnowiony i zaopatrzony w wszelkiego rodzaju trunki saloon, p. n. 50 Hall ave, a napewno będzie zadowolniony, tak z uprzejmości gospodarza, — jako też z doskonałości trunków.

‖ Zaledwo dwa miesiące dzielą nas od uroczystości narodowej, t. j. pamiątki „powstania listopadowego". — Czas by był, aby choć raz Polacy w Perth Amboy pomyśleli o uczczeniu, tej wiekopomnej pamiątkt w dziejach naszego narodu. A więc do dzieła.

S....CH.

Kalendarzyk Zabaw.

3 Paźdz. w sobotę „Tow. śpiewu Harmonia" — Koncert.

17 Paźd. w sobotę „Tow. Sokół Polski" — Bal z loterją fantową.

27 Paźdz. w sobotę „Tow. Św. Cecylji" — Teatr, Koncert i Bal.

31 Paźdz. w sobotę „Tow. Zjednoczenie Parafijan" — Teatr i losowanie zegarka.

7 Listop. „Tow. Św. Aloyzego" — Teatr i Bal.

28 Listop. „Tow. Gwiazda Wolności" Teatr i Bal.

31 Grudnia czwartek „Tow. III Oddz. W. P. Krakusów" — Zabawa Narodowa.



Towarzystwo Spiewu koscielnego Św. Cecylji w Nowym Yorku.

W SOBOTĘ, 24. PAŹDZIERNIKA, 1896
odbędzie się
KONCERT, TEATR i BAL,
w Germania Assembly Rooms, 291—293 Bowery.

ODEGRANEM ZOSTANIE
WESELE NA PRADNIKU,
Obraz ludowy w 2-ch aktach.

WEJŚCIE 35 CENT. *MIEJSCE REZERW. 50 CT.*

Kasa otwarta o godz. 7-mej Początek o godz. 8-ej wieczór.

Tow. Spiewu HARMONIA w N. Yorku.

W SOBOTĘ, D. 3. PAŹDZIERNIKA 1896
odbędzie się
Teatr, Koncert i Bal
w Germania Assembly Rooms,
291—3 Bowery,
odegrane zostanie
„DWOCH GŁUCHYCH"
Krotochwila w jednym akcie.

Kasa otwarta o godz. 7-ej, Początek o godz. 8-ej wieczór.

WSTĘP 35 CT. — KRZESŁO 50 CT.